

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
 rocznie . . . 12 zhr.
 ćwierćroczne 3 " "
 miesięcznie . . . 1 " "
Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 15 zhr. — c.
 ćwierćroczne 3 " 80 "
 miesięcznie . . . 1 " 30 "
"TYGODNIK LWOWSKI"
 (ilustrowany)
 rocznie 8 zhr. kwartalnie 2 zhr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku,
 L. 178 w lokalu drukarni
 Poremby.
Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral.
 pod liczbą 31, w domu Ma-
 jewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4c. (oprócz
opłaty stepłowej 30 kr.)
Reklamacje
 nieopieczętowane wolne
 są od opłaty.

Niedziela dnia 15. Marca 1868. — Longina M. (rzym.) — Eutropia Mucz. (grec.)

1848 — 1868.

Nie wszystkie dzienniki wiedeńskie zastanawiają się z powodu 20letniej rocznicy dni marcowych nad doniosłością owej epoki, która bądź co bądź była początkiem nowych dla Austrii czasów, nie chcą bowiem niektóre odnosić dzisiejszych ustępstw konstytucyjnych do owej rewolucji w Wiedniu, która w dniach 13., 14. i 15. marca r. 1848 wywalczyła dla monarchji pierwszą konstytucję. A przecież trudno temu zaprzeczyć, bo w istocie nie tylko w Austrii, lecz i w innych krajach Europy w r. 1848 nowy wieje duch w dziejach ludzkości, nowe wytworzyły się idee, nowe cele polityczne prawie po pierwszy raz mogły się dobitnie objawić.

Od 20 lat Austrija przebiegła nie jedną kryzys, raz przechylając się ku zupełnej reakcji, nie uwzględniającej ani praw obywatelskich ani praw narodowości, a okres ten smutny trwał od r. 1849 do 1859, inną razą kokietując z blichtrzem konstytucyjnym, chcącym uzyskać korzyści dla państwa, nie nadając atoli ludności praw istotnych ani rekojmiami dla swobód narodowych.

Najświeższa dopiero epoka daje nam nadzieję obszerniejszego użytkowania swobód od tak dawna wyczekiwanych a nigdy szczerze i zupełnie nie przyznanych.

Pierwszy rozświt wolności w r. 1848 był jakby pierwszym westchnieniem miłościem młodej i niewinnej dziewicy, która wypełgnowawszy w swej nieepsutej duszy ideał swego życia, oddaje się w pierwszym zachwycie gorącej namiętności, nie bacząc na skutki i nie pomnąc, że częstokroć przyszłość nie odpowie terażniejszości. I ludy szły tą drogą, a po dniach ogólnej radości nastąpiły smutne dni trosk i zniechęcenia. Dziś już nikt nie oddałby się podobnemu szalowi, lecz korzystając z chwili użytkuje to, co mu terażniejszość niesie w darze. Poznaliśmy marzenia wieku młodocianego; a należałoby, abyśmy z rozwagą dojrzałego męża zapatrywali się i korzystali ze swobód nam udzielonych.

To, co nam rząd obecnie nadaje, nie zadawała nas wprawdzie, ale jest to zawsze bardzo cennym punktem wyjścia. Mimo naszego stanowiska opozycyjnego uważamy ogłoszoną konstytucję i ustawy zasadnicze za wcale odpowiednie podstawy do dalszego działania, a jeśli nie wszyscy jeszcze użytkują ze swobód tych i wolnomyślnych ustaw lub nie oddają się większej w tym względzie nadziei, to przyczyna tego leży w niepewności, gdyż niejednokrotnie już posiadaliśmy pod-

obnie spisane prawa, które atoli w praktyce okazali się złudnemi.

Przy dobrem atoli użyciu obowiązujących na teraz ustaw zawsze bardzo wiele możemy uczynić w kierunku politycznym i społecznym; a jeśli do teraz nie dość dało się to uczuć, to jednym tego powodem jest nasza ospałość. Dlatego słusznie oświadczył p. minister Herbst w rozmowie z jednym z naszych stronników, iż po ogłoszeniu konstytucji i ustaw zasadniczych spodziewał się w Galicji żywotniejszego rozwoju życia publicznego.

Przypomnienie podobne ze strony p. ministra jest dla nas areysmutnym dowodem naszej bierności, a stan ten jest niezawodnie wynikiem polityki większości sejmowej, która nie chcąc podjąć inicjatywy, daje się kierować rządowi i jakby trzoda owiec dąży za swym baranem gromadzkim... który wprawdzie bardzo głośno dzwoni, lecz prowadzi ją bez celu w pustę i jałowe pastwiska, zamiast w obfite łąki.

Jeśli w r. 1848 mieliśmy zbyt wiele fantazji, to obecnie opanowała nas pewna nieufność i tak wielka przezorność, iż nie wierzymy nawet temu, co już w życie weszło. Możemy też czytelników zapewnić, że w skutek tego Galicja najlichszą gra rolę w koncercie państwowym, gdyż delegacja nasza, ten nieodrodny syn większości, tą samą idzie drogą. Miasto jasnego programu, miasto przyłączenia się do polityki węgierskiej — delegacja w przemądrej swej dyplomacji chwije się jak żyd na szabasie i zwykle w tę stronę się skłania, w której jej okazuje się p. Beust.

Nie narzucamy naszym delegatom w Radzie państwa stanowiska opozycyjnego, lecz zalecamy im więcej niezawisłości, mniej uległości i szczerze porozumienie się z Węgrami. Bo trzymajmy się tradycji z r. 1848, która nam nakazuje, ażebyśmy wespół szli z ludem.

W tej chwili w Wiedniu stronnictwo liberalne w Radzie państwa jest już zachwianem; gdyby bowiem nowe wybory nastąpiły, niezawodnie wyszliby z nich inni ludzie, mężowie ruchu z r. 1848, mężowie, którzy nie powodują się bladami i bezbarwnymi zasadami liberalizmu, lecz wybitnymi ideami demokracji.

Dnie marcowe w r. 1848 były pierwszym stopniem dla ludzi tych... wielu jednak z nich zmuszonych było do wychodźstwa, innych rozstrzelano — reszta wolała pozostać ministrami. Lecz zasady i wniosły idee mężów tych, mimo 20letniej przerwy nie zginęły, lecz znowu domagają się zupełnego uznania. Dojrzawszy postępują oni oględniej... lecz wytrwale dążą do celu. Wiele

trudności już uprzątnięto, a sam rząd uścielił im po części drogę — idzie o to, aby korzystając z chwilowych ustępstw, stanowczo dążyć ku lepszemu, ku postępowi, ku swobodzie obywatelskiej i ludowej.

Przykrym jest to objawem, jeśli rząd wzywa nas do spiesniejszego działania, podczas gdy my pogrążeni w śnie dotychczasowym, zaledwie z gnusności naszej wydobyć się zamierzamy.

Przypomnijmy sobie r. 1848, korzystajmy z doświadczeń w ówczes nabytych, nie przekraczajmy granic ustawami zakreślonych, lecz nie zostawajmy w tyle za ustępstwami przez rząd nam udzielonemi.

Jeśli zbyt wielka odwaga i porywczosć częstokroć niemałe wyrządziła nam szkody, to dziś wpadamy w przeciwną przepaść, bo w otchłań beczynności i zupełnej bierności.

Z Rady państwa.

Na piątkowym posiedzeniu Rady państwa wniósł p. minister sprawiedliwości projekt o zniesieniu aresztu osobistego za długi. Wniosek ten stoi niezawodnie w związku z będącym obecnie na porządku dziennym zniesieniem lichwy i jest wynikiem zapatrywań tegoczesnych, odnoszących się do praw osobistości. Zresztą zniesiono w innych postępowych państwach już od dawna areszt za długi.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o zniesieniu lichwy i przyjęto poprawkę Zybliekiewicza względem pozostawienia praw przez instytutu kredytowe nabytych i co do kursu przymusowego papierowych pieniędzy.

Z kolei przyjęto bez rozpraw ustawę o zniesieniu Rady stanu, która oczywiście nie mogła ostać się w obec terażniejszych ustanowień konstytucyjnych.

Ostatecznie obradowano nad zmianą dotychczasowego sposobu złożenia przysięgi. Projekt rządowy zaprowadza nową formułkę przysięgi bez różnicy wyznania; tylko ta jedynie uwzględniona będzie okoliczność, iż chrześcijanie będą przysięgać w obec krucyfiksu, żydzi zaś na torę. Przy sposobności obrad nad powyższym projektem wydarzył się znowu mały skandał; ks. Greuterowi odebrał bowiem prezydent głos i nazwał odezwaniem się jego gburstwem. Ponieważ jednak tak nieparlamentarne wyrażenie się uczyniło niemile wrażenie a część Izby wyszła ze sali, przeto prezydujący widział się zmuszonym do odwołania wyższego słowa.

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktoremu Hugo.

(Ciąg dalszy.)

— Wstań, wstań Elżbieto, i idź prosić o przebaczenie mego ojca — powiedziała Ernestyna, dotykając końcem parasolki gołego ramienia niewolnicy.

— Tak, powiedział major głosem żartobliwym, jeżeli poprosi mnie o przebaczenie i przyrzecze być na przyszłość posłuszną, przychylię się do prośby twojej, Ernestyno.

Elżbieta ciągle klęcząc, opuściła głowę ze smutkiem na piersi.

— Czy ty nie słyszysz, córko szatana? — rzekł dozorca, kopiąc ją nogą w piersi, z których się wrywał jęk boleści.

Rebeka patrzyła na to wszystko z salonu, w którym się znajdowała, i na każdą obelgę, wyrządzoną Afrykance, twarz jej pokrywała się radością.

— Te bydlaki nie mają uszów — powiedziała dosyć głośno, aby Ernestyna słyszeć ją mogła.

— Ach! moja kuzynka ma słusność, porzuc ojcze Elżbietę, Piotr należycie ją ukarze, i chodź po-

śluchać nowego hymnu, który Rebeka wybornie śpiewa.

— Z największą przyjemnością moje dziecko — odrzekł major.

— A więc, podaj mi twą rękę!

— O! pani! — błagała ciągle Elżbieta....

Ernestyna z pogardą obróciła się do niej plecami, podchodząc do ojca.

— W tej chwili moja córko — odrzekł major: w tej chwili. Zostaw nas samych, mam jeszcze wydać rozkazy Piotrowi.

— Elżbieta nie jest tak złą, niechże ją bardzo nie bije — powiedziała Ernestyna.

— O! bądź spokojna! — dodał ojciec; nie robi jej wielkiej krzywdy;... ze dwadzieścia batów, ot i wszystko....

— Liczę na twe pobłażanie — dodała wychodząc do salonu, i drzwi za sobą zamknęła.

— Chłostaj ją na prędce, ale nie bardzo — powiedział major na ucho swemu inspektorowi, po odejściu Ernestyny.

— Niech pan liczy na moją zręczność.

— Tak jest, ja liczę; lecz mam jeszcze myśl — ciągnął dalej Flogger tym samym tonem: jeżeli ona po pierwszym uderzeniu ustąpi i zgodzi się..... rozumiesz mnie.

— Bardzo dobrze, panie, bardzo dobrze — odrzekł Piotr z znaczącym uśmiechem.

— Teraz ją zaprowadzisz do czarnego pokoju — dorzucił major.

Dozorca uklonił się ze znakiem potwierdzenia.

— Ona tam będzie o chlebie i wodzie.

— Dobrze, panie.

— I każdego poranku i wie czora dawać jej się będzie po 20 batów.

Po tych słowach major wyszedł do salonu, gdzie go oczekiwały córka i Rebeka Sherrington, która zaczęła już śpiewać hymn narodowy.

— A więc! moja ładna — powiedział Piotr do Elżbiety — słyszałaś teraz wyraźnie.

— Ale, jeżelibyś chciała być grzeczną, toby to można jakoś załatwić.

Nie uważając go godnym odpowiedzi, Elżbieta powstała i zwróciła się ku drzwiom wiodącym na dziedziniec.

— Na zdrowie więc, moja głupiutka — przerwał dozorca: lecz strzeż swoich pleców, ty znasz mój bat z kulą ołowianą... prawda, że on nieco za twardy, jak myślisz?...

— A więc, idę go zwilżyć na plecach twego brata....

— O! panie Piotrze, panie Piotrze! — krzyknęła Elżbieta głosem rozdzierającym.

Czynności Wydziału krajowego.

Z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego w miesiącu styczniu i lutym podajemy co głównejsze.

Na wezwanie prezydium c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie o udzielenie zdania co do projektu nowego podziału powiatów sądowych w zachodniej części kraju i ustanowienia w tychże sądach o jednym sędzi, oświadczył Wydział krajowy, iż wobec najnowszych ustaw zasadniczych państwowych z dnia 21. grudnia 1867 r. o zmianach ustawy o reprezentacji państwa z dnia 21. lutego 1861 r. „o władzy sędziowskiej“ żadna zmiana w obecnym składzie organizacji sądownictwa nie może nastąpić w drodze administracyjnej, lecz tylko dokonana być winna w drodze ustawodawczej.

Przystępując potem do szczegółów zaprojektowanego podziału, oświadczył Wydział krajowy, że najuroczyściej sprzeciwić się musi zaproponowanemu zwinięciu sądów powiatowych w Skawinie, Niepołomicach, Jordanowie, Krynicy, Krościenku, Ciężkowicach, Brzostku, Zasowie, Frysztaku i Głogowie, zgadza się zaś chętnie co do zaprojektowanego ustanowienia dwóch nowych sądów powiatowych w Radomyślu i Skrzydnej.

Przytem wypowiedział Wydział krajowy otwarcie, że sądownictwo na prowincji nie działa obecnie dość skutecznie i dostatecznie, a mając na uwadze, iż czynności sądowe wrażliwie bezsprzecznie w sposób uderzający, należy słusznie obawiać się, iż tem mniej będzie ono w stanie odpowiedzieć zadaniu, jeżeli ich liczba o 8 na 59 zmniejszona zostanie. — Nakoniec oświadczył Wydział krajowy, iż w interesie kraju domagać zniewolonym się widzi, ażeby sądy te hojniej zaopatrzone były w siły pracujące i należyte dotacje, ile że faktem jest niezaprzeczonym, że sądy powiatowe przy obecnym uposażeniu nie są w stanie wydołać nawałowi czynności. — Względy finansowe nie mogą być w tej mierze rozstrzygającymi, i nie należy obawiać się z tego powodu przeciążenia skarbu — sądownictwo bowiem samo się opłaca użyciem stemplów i należności rządowych, a dochody te wpłyną do skarbu dostawniej i szybciej, skoro wymiar sprawiedliwości będzie sprężystszy i szybszy w skutek powiększonych sił pracujących.

Na wnioski Wydziału krajowego w sprawie udzielenia pomocy ludności, przeszłoroczną powodzią nawiedzoną, oznajmia prezydium c. k. namiestnictwa, że krajowa dyrekcja skarbowa poczyniła odpowiednie rozporządzenia celem jak najdalej idącego uwzględnienia poszkodowanych przy zaległościach podatkowych, że roboty publiczne celem uregulowania rzek i zabezpieczenia brzegów będą rozpoczęte w miarę potrzeby i funduszy, że pozostającą kwotę 79.000 złr. z większej sumy 250.000 złr. danej do dyspozycji komisji ministerjalnej, wysłanej zaraz po katastrofie w okolice kłeska dotknięte, dodawszy 10.000 złr. z funduszy składkowych, już wysłano do c. k. urzędów powiatowych dla rozdzielenia pomiędzy potrzebujących; nakoniec, że ministerstwo zamierza w Radzie państwa uczynić wniosek o zaliczkę dla kraju w sumie 250.000 złr. pod warunkiem, że Wydział krajowy musiałby pokwitować odbiór tej sumy jako zaliczki dla kraju, a warunki zwrotu zastrzeżony rokowania z najbliższym sejmem. — Zarazem zażądało c. k. prezydium od Wydziału krajowego jak najspieszniejszej decyzji, czy gotów by był do podjęcia ze skarbu państwa pomienionej sumy, ponieważ przedmiot ten musi przejść

— Tu nie ma pana Piotra, który jest twoim.

— Ale! — powiedziała w pomieszczeniu z rozpaczy: czego pan odemnie żądasz?

— Powiem ci to w ciemnym pokoju.

Elżbieta zadrżała.

Dozorca wprowadził ją na ciemny korytarz wiodący prosto do piwnicy — zbliżywszy się do końca korytarza otworzył ciężkie drzwi, gdzie ciemność nieprzejrzana otaczała wszystkie przedmioty.

Piotr raptownie ujął w pół młodą dziewczynę, próbując ją siłą opanować.

Ona się broniła rękami i zębami tak, że ten nędznik zmuszony był odstąpić od swego niecnego zamiaru.

„Ach! ja się zemścić“ mówił on, zamykając drzwi na rygiel tego ciemnego więzienia, do którego wprowadził Elżbietę.

Nie upłynęło i kwadrans czasu po jego odejściu, jak ta biedna dziewczyna, padając na pół zemdłona na podłogę błotnistą i wilgotną, usłyszała przeraźliwe krzyki.

(C. d. n.)

w Radzie państwa przez wszystkie stadia ustawodawcze.

Przyjmując z wyrazem wdzięczności wiadomość o częściowym przynajmniej przychyleniu się ministerstwa do wniosków Wydziału krajowego, odpowiedział tenże, iż ani statut krajowy, ani instrukcja udzielona przez Sejm nie upoważniają go wprowadzić do zaciągania jakiegokolwiek długu na fundusz krajowy, jedynie nadzwyczajna kłeska, jakiej ulega znaczna część ludności w wielu powiatach kraju, nagłość potrzeby skutecznego jej zapomożenia i niepodobienstwo zwołania Sejmu w chwili obecnie zgromadzonej Rady państwa, dodaje Wydziałowi krajowemu otuchy, że usiłowania jego do usprawiedliwienia przed najbliższym sejmem kroku, jakiego się ministerstwo po nim domaga, nie pozostaną nieuwzględnione. — Wydział krajowy oświadczył przeto swą gotowość do potwierdzenia odbioru sumy 250.000 złr. jako zaliczki dla kraju przy zastrzeżeniu rokowań z najbliższym Sejmem o warunki zwrotu, nie mógł wszelako pominąć uwagi, że kwota 250.000 złr., na jaką Wysoki rząd zamierza uczynić wniosek do reprezentacji państwa, zważywszy na obecne ceny zboża i na potrzebną ilość do obsiewu, za dostateczną uważana być nie może. — Nie mając żadnej pewności, ażeby Sejm krajowy mógł być zwołany przed porą jarych zasiewów, a w takim wypadku nie mając na razie kompetentnej władzy, któraby zarządzić mogła zaradcze środki ku ochronieniu kraju od złowrogich skutków z nieobrania obszarów, szczególnie włościańskich, kraj nasz nieochybnie wystawionym byłby i w przyszłym roku na dotkliwy niedostatek, którego najbliższą konsekwencją byłaby niemożność ściągania udzielonych zasiłków. — Uwaga ta zniewoliła Wydział krajowy do wniosku o wyjednanie u rządu otworzenia dalszego kredytu przynajmniej na drugie 250.000 złr. na ewentualny wypadek, jeżeliby kwota, którą rząd w drodze konstytucyjnej wyjednać zamierza, mimo wszelkiej oszczędności niedostateczną się okazała.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Niemieckie stowarzyszenie ludowe postanowiło jednogłośnie uciec rocznicę rewolucji wiedeńskiej z r. 1848 przez złożenie wieńców na grobie poległych Wiedeńczyków. Natomiast odrzucono znaczną większością projekt równoczesnego uwięzienia statuy cesarza Józefa, jako w rocznicę jego urodzin.

Wiedeński „Tagblatt“ donosi (jakkolwiek z niedowierzaniem wieść tę podając), że Bismark zabronił zależnym od siebie dziennikom krytykować rządowe wnioski dotyczące spraw finansowych austriackich, dopóki nie zostaną one przyjęte jako prawomocne uchwały; wtedy bowiem dopiero mają dzienniki z całą gwałtownością na nie uderzać, zentuzjazmować przeciw nim opinię publiczną, której naciskowi znowu ustępując, chce Bismark wymazać austriackie papiery publiczne z spisu kursowego giełdy frankfurckiej.

Z konkordatem a raczej zamierzoną jego rewizją rzeczy dotąd bardzo stoją niepewnie. W ostatnich dniach obiegała w Wiedniu pogłoska, iż Rzym chce zachować wyłączny wpływ swój na sprawy małżeńskie, przyczem sąd biskupi ma zostać jedyną tu instancją.

W sprawie zaś szkół, nie chce Rzym odstąpić od utrzymania konfesyjnego charakteru w szkołach ludowych.

Obydwa te punkta nie dadzą się w żaden sposób pogodzić z ustawami zasadniczymi.

Podana wczoraj mowa generała Grivicica wywołała jak już donosiliśmy wielkie wzburzenie umysłów w delegacji. Nie tylko celem uniknięcia niemiłych zajęć z tego powodu i zbyt gorących przymówek ze strony posłów zamknął przewodniczący posiedzenie, ale nadto nazajutrz nie przyszło takowe do skutku, mimo podwójnie zapowiedzianego terminu raz na jedyną stał potem na pierwszej godzinie. Chodziło bowiem o to, w jaki sposób ma sobie w tej sprawie postąpić ministerjum. Pewnem jednak już jest, że minister zaprzeczy najzupełniej, by zdania wypowiedziane przez jen. Grivicica były objawem zapatrywania się rządu na tę sprawę. Generała Grivicica będzie minister zapewne tem tłumaczył, aby rzecz przynajmniej nie w tak jaskrawem stawić świetle, że tenże nie zna dokładnie języka węgierskiego i z tej przyczyny powiedział nieraz więcej aniżeli myślał w istocie i nad chęć swoją ostrzej się wyraził. Zawsze jednak niezręczne postąpienie generała Grivicica posłuży do tego, by jeszcze mniej możliwem uczynić utrzymanie dzisiejszej organizacji wojska.

Izbie niższej przedłożonym został projekt zniesienia aresztu za długi. Brzmi on jak następuje:

1. Od... dnia nie może być przyzwolonym areszt za długi lub inne nalezytości pieniężne, ani też, jeżeli takowy już pierwiej był przyzwolonym, nie może areszt taki być wykonanym ani kontynuowanym.

2. Przepis powyższy nie narusza w niczem postanowień, dotyczących osób podejrzanych o chęć ucieczki.

W Peszcie przygotowuje katolickie Stowarzyszenie św. Szczepana popularnie napisaną broszurę przeciwko ślubom cywilnym. Mają jej być 60.000 egzemplarzy i takowe rozdać bezpłatnie między lud. Równocześnie nie zaniedbują tam i innych środków, by zdepopularyzować ustawę odnośną w opinii publicznej. W przyszły poniedziałek rozpocznie się tam zjazd biskupów i prałatów z całych Węgier.

Sejm węgierski w terazniejszej swej sesji ma przedewszystkiem rozwiązać kwestję narodowościową i kwestję kroacką i odpowiedniami ustawami unormować odnośne stosunki. Zadanie to jest bardzo trudne, zwłaszcza dziś przy rozbudzonych, nawet po części roznamiętnionych uczuciach narodowych. Dotychczas udało się tę kwestję zgodnie i trwale załatwić jedynie tylko w Szwajcarii. Dzieje się to tam na podstawie najwygórowaniejszej autonomii gminnej i większego niż gdzieindziej liberalizmu wszystkich instytucyj. Jest to istotnie jedyna podstawa, na której trwale pojednanie nastąpić może. Tylko „wolni z wolnymi i równi z równymi“ mogą stale z wzajemną korzyścią a bez uszczerbku w swej części i interesach łączyć się z sobą. O tej prawdzie winni pamiętać Węgrzy. — Obok tej głównej kwestji zajmie się sejm budżetem, prawem karnem, postępowaniem cywilno-sądowem, organizacją Izby handlowych, uregulowaniem sposobu ogłaszania ustaw, sprawą szkół ludowych i nowym systemem podatkowym.

Rada gminna Krakowa odpowiadając na zapytanie Rady szkolnej o opinię w sprawie zniesienia instytutu technicznego w Krakowie, przesała Radzie szkolnej cały wniosek wraz z motywami wypracowany przez referenta tej sprawy dr. Majera. Motywa podaliśmy już pierwiej, zdając sprawę z posiedzenia Rady miejskiej, na którem nad tą sprawą obradowano. Teraz przytaczamy sam wniosek w dosłownem brzmieniu:

„(Wszystko to dobrze zważywszy, Rada miasta Krakowa w odpowiedzi na odezwę Wysokiej Rady szkolnej krajowej widzi się spowodowaną uczynić wniosek:)

Albo odpowiednie władze nie odstąpią od myśli zaprowadzenia jednej tylko, lecz najobszerniej rozwiniętej i uposażonej akademii technicznej; albo też zgodzą się na utworzenie dwóch, w zakresie swoim skromniejszych, ale natomiast odpowiedniejszych potrzebom i warunkom miejscowym; w pierwszym razie siedliskiem takiej akademii być powinien Kraków, w drugim, który na teraz uważamy za właściwszy, zakład utworzyć się tu mający być powinien akademią techniczną o trzech wykazanych powyżej zawodowych wydziałach i odpowiednich kursach przygotowawczych.“

Francja. O ile rząd ma przewagę nad Izba i jak znaczna większość stoi po jego stronie, może posłużyć za dowód przyjęcie przez Ciałą prawodawczą przedłożonych przez rząd projektów do ustaw o reorganizacji armji, o poborze wojskowym i ustawy prasowej. Dnia 8. b. m. obradowano jeszcze przez dłuższy czas o artykule ustawy prasowej, pozwalającym dziennikom zakładanie drukarni dla własnego użytku. Większa część mowców oświadczyła się za wolnością handlu księgarskiego i drukowania książek. Jednakże wszystkie poprawki zostały odrzucone, a artykuł przyjęto 172 głosami przeciw 72, po czem przystąpiono do głosowania nad całą ustawą; 242 głosów oświadczyło się za, a tylko jeden, p. Berryer, przeciw.

Dnia 12. b. m. odczytał prezydent Izby restrykt ministra stanu uwiadamiający, że generałny prokurator żąda przyzwolenia na wytoczenie procesu dziennikom „Figaro“ i „Situation“ o obrazę Ciała prawodawczego. Izba udzieliła żadanego przez prokuratora pozwolenia. — Następnie rozpoczęły się rozprawy nad ustawą o zgromadzeniach.

Rosja. Do „D. P.“ piszą: Ciągłe dochodzą do Petersburga pogłoski o zmianach w Polsce w duchu umiarkowania, powiadam dochodzą, bo to rzecz pewna, że tu wcale o nich nie myślą. Jaki tu w tym względzie nastrój, już wam pisałem, powtarzać więc nie myślę. Dzienniki jednakże strawić tych pogłosek nie mogą i na różne tony też samą piosnkę wciąż powtarzają: „Dla Polaków żadnych ustępstw.“ Przytoczę wam tylko, iż „St. Peters-

burgskija Wiedomosti“, jeden z najczęstszych tu-
tejszych organów, z powodu tych pogłosek, radzi
nam nie przywicywać do nich najmniejszej wi-
ary, dowodząc, że powinniśmy się pogodzić z tą
niezbędną myślą, że na wiek wieków przykuci
zostaliśmy do Rosji, i o niepodobieństwach, któ-
reby się stały przyczyną nowych naszych nie-
szczęść, ani myśleć. „Golos“ zaś utrzymuje, iż
wówczas tylko za zupełnie szczęśliwych uważać
nas będzie — jeżeli zniesione zostanie namiestni-
ctwo, centralizacja Towarzystwa dobroczynności
w Warszawie, a wreszcie łaciński alfabet. Choć
z bolem serca, ale musimy powiedzieć, że co do
nas, wyrażają one obydwie opinie większości
Moskali.

Berg dotąd tu jeszcze bawi. Przywiózł on
z sobą pomiędzy innymi projekt sądowej reformy
w Kr. Polskim. Projekt ten wypracowany zo-
stał w Warszawie przez specjalną komisję. Odda-
ny został do przejścia i zatwierdzenia w praw-
nym porządku.

Budberg już odjechał — Ignatjew wszakże
dotąd pozostaje. Pomimo klęsk, jakie dotyczą
Rosję, uzbrojenia jej nie ustają i ani na chwilę
nie odwraca ona swego wzroku od Wschodu. Po-
trzeba o tem pamiętać i nie dać się ludzi zape-
wnieniami pokoju, jakie sowiec syją się ze
wszystkich gazet, a jakie również składają i re-
prezentanci Moskwy za granicą. Jest to nowy for-
tel dla zamaskowania swych pragnień i przygoto-
wań wojennych. W pokój tu wszakże nikt nie
wierzy; owszem wszyscy jak najjaśniej mówią o
blizkiej wojnie. Na Prusy liczą z całą pewnością
i dlatego w tej ekspektatywie sprawy nadbałty-
ckich prowincyj nietylko nie poruszają, ale ow-
szem wszystkie swe w tym względzie pokusy naj-
spokojniej ad felitiora tempora do archiwum zło-
żyli. Choć właśnie rodacy, jak to wyżej napisa-
łem, z głodu umierają, pomimo to wysyłają Mo-
skale ogromne sumy do Słowiańszczyzny turec-
kiej, poduszczając ją wszelkimi sposobami do
wystąpienia. Szczególniej największy nacisk wy-
wierają na Serbję i jak utrzymują, stanęli tam
mocną nogą. Ajenci co dzień nowi wysyłają się.
Słowem, praca podziemna coraz bardziej postę-
puje i kto wie, czy jeszcze w tym roku na
wierzch ognistym ogniem nie wydobędzie się. To
tylko pewna, że Moskwa sprawy nie zasypia i
stara się jak najszybciej być gotową do niej. Już
prawie dla całego wojska mają przygotowaną broń
wedle nowego systemu. Wojsko jak najgorliwiej
jest ciągle obuczane z sposobami obchodzenia się
z tą bronią. To są rzetelne fakta; z których
snujecie sobie wnioski — jakie chcecie — to nie-
zawodnie jednak, że w nich nie pokojowego nie
znajdziecie. W tych dniach Ignatjew ma powrócić
do Konstantynopola — z jak najwięcej pokojo-
wymi instrukcjami na papierze — a z całą siecią
intryg, którą rozrzuci ponad Słowiańszczyznę.

Włochy. Lord Clarendon wracając z Rzy-
mu do Paryża, przybył dnia 9. b. m. do Floren-
cji i jak donosi „Italie“ miał się w sferach urzę-
dowych o wiele nieprzychylniej wyrazić o za-
daniach kurji papieżkiej, niż podczas swojego
ostatniego pobytu w stolicy Włoch, kiedy się u-
dawał do Rzymu. Wtedy rozmawiając z włoskimi
mężami stanu, napominał Włochy, aby sobie po-
stępywały z większym względem Stolicy apo-
stolskiej umiarkowaniem i powiedział, że zbyt
gorączkowe postępowanie stronnictwa czynu mo-
że jedność włoską tylko na największe narazić
niebezpieczeństwa. Teraz wręcz przeciwnie obja-
wiał on zdania i wyraźnie oświadczył, że o konie-
czności szybkiego rozwiązania kwestji rzymskiej
jest silnie przekonany. W Florencji spodziewają
się, że lord Clarendon wypowiadając podobne zda-
nia i w obec cesarza Napoléona, zdoła go prze-
konać o słuszności żądań włoskich i skłonić do
pewnej zmiany jego polityki względem Rzymu i
gabinetu florenckiego.

Z Rzymu donoszą, że ostatnia dywizja wojsk
francuzkich w krótkim czasie opuści państwo pa-
piezkie. Zanim to nastąpi, armja papieżka zosta-
nie uzupełnioną do 20.000 ludzi.

Na posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej z
dnia 12. b. m. rozpoczęły się rozprawy nad po-
datkiem od mlewa. Crispi zażądał, aby przedtem
przedłożono projektu ustaw, dotyczących admini-
stracji i oszczędzeń, a potem obradowano o no-
wych podatkach.

Senat przyjął bez dyskusji ustawy skarbowe
o budżecie ministerstwa skarbu i sprawiedliwości
na r. 1868.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odczyt Schmitta. Na wczorajszym od-
czytaniu prelegent główne ustępy konstytucji 3.

maja, jak: Dziedziczność tronu, zniesienie liberum
veto, ustanowienie armji, przywileje króla i t. d. Sejm
w dalszych swych czynnościach postanowił uzupełnić unję
korony z Litwą, a to celem zaprowadzenia wspólnego
skarbu, wojska, trybunału i policji. Aby znów skarb zo-
gacić, robiono wnioski sprzedania dóbr narodowych lub
oddanie ich w zastaw bankowi narodowemu, aby wyda-
wał na tej podstawie asygnaty papierowe.

Gdy tak obrzymim krokiem dążyła Rzpl. do
wzmocnienia i zespolenia sił swoich, wystąpili niektórzy
zdrajcy, jak Szczęsny Potocki, Branicki i Rzewuski prze-
ciw nowej ustawie, porozumieli się z Moskwą i założyli
konfederację targowicką. W skutek tego wkroczyły wojska
moskiewskie w maju 1792 r. w granice Rzpltej i roz-
poczęła się wojna. Gdy atoli oświadczył się król, że do
oboju nie wyjedzie, a wykryły się jego tajne układy z
Moskwą i przystąpienie do Targowicy, wtedy naczelni
wodzowie wojsk: Józef Poniatowski, Kościuszko, Zają-
czek i inni podali się do dymisji i wkrótce wyjechali za
granicę. Moskwa widząc, że Polska gdy stanie się jedno-
myślną i uorganizowaną, będzie nadto silną do zwyciężenia
nieprzyjaciół, zaczęła czynić układy z Prusami i Austryją
o nowy rozbiór Rzpltej.—Układy te jakoteż skutki onych
będą przedmiotem przyszłego odczytu.—Z przyjemnością
zauważyliśmy, że najkrytyczniejszy okres dziejów Polski,
liczących zaczyna gromadzić słuchaczy.

* Zamach. Pewien szewc w Dreźnie wymierzył
pistoletem na następcę tronu saskiego. Sprawcę zamachu
zaaresztowano i po przesłuchaniu oddano do szpitalu.

* Kradzieże urzędników moskiewskich.
Niedawno temu pisano o kradzieży soli i żelaza, której
się dopuścili urzędnicy moskiewscy w Niższym Nowogro-
dzie; dziś donoszą znów o podobnym ale o wiele
ciekawszym zdarzeniu. Przed kilkoma dniami pod-
palono arsenał w Dynaburgu. Rewizja odbyta przez
generała Todtleben wykazała, iż ogień naumyślnie
podłożono, chcąc tym sposobem niektóre dokonane kra-
dzieże usprawiedliwić. Jak nam donoszą, administrator
arsenału miał wyprowadzać z tamąd jeszcze dawniej
pieniądze skarbowe, przeznaczone na skompletowanie arse-
nału. Otoż aby teraz pokryć kradzież, a odnośnie sprze-
niewierzenie się, podpalono arsenał prawdopodobnie na
polecenie i z wiedzą administratora. Rzecz się atoli nie
udała. Skoro tylko ogień powstał, przybyła natychmiast
straż. W obliczu tej straży stojącej tuż pod drzwiami arse-
nału nie podobna było brak niektórych efektów złożyć na
złodziei, którzyby ze sposobności korzystać mogli.

* Zaproszenie. W celu uzupełnienia wyboru,
na dwóch członków wydziałowych i przewodniczącego do
„Towarzystwa wzaj. pomocy Oficjalistów“ w powiecie
brodzkim, oraz dla ułatwienia sposobności brania udziału
w Stowarzyszeniu, tak członkom wspierającym, jako też
rzeczywistym (oficjalistom), którzy jeszcze do stowarzy-
szenia nie przystąpili, zapraszam uprzejmie na walne zgro-
madzenie dnia 25. marca b. r. do Brodów. Józef Wy-
socki, delegat.

Listy ze wsi.

I. Śniegi zaczęły topnieć i z wiosennem powie-
trzem skowronek się odzywał, więc wydałem dyspo-
zycję, by opatrzyć plugi, a żywy inwentarz nieco
podhodować lepiej, gdyż miałem nadzieję, że za lada
tydzień orka się rozpocznie wiosenna; tymczasem mróz
dzisiejszy rozehwał me nadzieje i utrzymał status quo,
a ja gniewny powróciłem do kominka z przedsięwzięciem
stałem napisania do was listu i podzielenia się z me-
mi badaniami i spostrzeżeniami, które zwykłem był
spisywać na konotatce, zapelnionej i innymi rzeczami
pro memoria. Tymczasem klucznica jadąc do naszej
powiatowej stolicy, zabrała konotatkę, więc z pamięci
nieco słabiej pisać muszę, by przynajmniej dotrzymać
słowa.

Nam wieśniakom pisanie listu jest nader trudną
rzeczą, zwłaszcza jeśli nie mamy jak to ongi bywało
ani księdza kapelana, ani ad hoc umyślnego funkcyj-
narjusza, i uważamy tę czynność jako akt uroczysty,
do którego przystępować należy z pewnem namaszc-
zeniem szukając różnych przyborów. Wy w stolicy
w każdej chwili macie odpowiednie wyposażenie i
jak to mówią, piszecie artykuły na kolanie; na wieś
zaś, powziawszy zamiar pisania, wołasz najpierw
Maćka, pełniącego funkcję lokaja, zaspasnego brudnego
a często spitego Maćka, któremu chyba to wiadomo,
że żyje na świecie, i pytasz o papier, pióro i atra-
ment. Maćko wypatrzy się na ciebie wzrokiem glu-
powatym, idzie do Kseńki, do kucharza, a gdy
znicierniłowiony krzykniesz po raz wtóry, robi się w
domu pewien rozgardiasz i po długim krzataniu się
przynoszą ci potrzebne rekwizyta, lecz pożał się Boże!
zaledwie pisać niemi można. Siadasz do stołika po
tem przejściu, a znów nowa kolizja, o czem tu pisać?
To, co się dzieje na kontynencie, to wy starannie do-
nosicie; nam więc przypadło zadanie odkrywać głę-
bokie tajniki jednostajnego życia sielskiego. Nie sądzi-
cie jednak, iż to mniej ważne zadanie, przeciwnie
sądzę, że nam nędzarzom tak materialnym jak umy-
słowem raczej wzrok zwrócić na ten nieuprawiony

odłóg i krzątać się koło niego, niżli badać obce nam
stosunki polityczne. Nad głową wali się nam chata,
a jej mieszkańce w zażartej nienawiści spór toczą o
kość ogryziona, którą rzucił im wróg, zamiast budo-
wać wyrzucając spruchniałe i tak podwaliny... lecz
wolę zamilczeć, a przejść do rzeczy czyli do szczegó-
łowego opisu naszej wiejskiej rzedzy.

Mimowolnie ciśnię mnie się na myśl obecne
ubóstwo ludu wiejskiego; urodzaje nie dopisały zeszłego
lata, a długi opędić pierwszym było obowiązkiem;
chłopek sprzedał więc cały swój dobytek, który po-
szedł w ręce żydów i c. k. rządu. Zaczyna się wio-
sna, a tu, nie mówię o wyżywieniu, lecz niema na
zasiew ani na dalsze podatki. Najbardziej jednak szemrają
na pożyczkę głodową, której rata teraz przypada.
Już to rzeczywiście ta pierwsza operacja reprezentan-
tów kraju samorządnych poszła jak najniepomyślniej.

Pomijam że zboże dawano w wyższej cenie
niżli takowe na targach miejscowych kupić było
można, lecz rozdawnictwo zapomogi in natura nie
wzbudziło wcale zaufania u ludu. I tak n. p. Rada
powiatowa w Stanisławowie mieści w swych aktach
ciekawe dowody sposobu rozdawnictwa gminom, któ-
rym gdy żądały jęczmienia narzucano kukurudzę,
byle się jej zbyć tylko, a gdy gmina nie przyjmowała,
to zawieszono i zostawiono ją u miejscowego plebana, za
które to grzeczności zapomożeni kapitał z 17% dziś
płacić muszą, chociaż w początkach myśleli, że to
darowizna. Prócz tego, były nadużycia w gminie
samej, której starszyzna teraz przez członków prawie
wszędzie bywa pociągana do odpowiedzialności. Nie
powiodła się więc pożyczka głodowa, tak jak się
nie powiodło krajowi z zupełnie oryginalnym pomysłem
ustawy gminnej, tworzącej drobniutką gminę z extra
obszarem dworskim. W innych krajach i państwach
wzmacniają co jest słabem, by się oprzeć mogło wszel-
kiemu z zewnątrz natarciu; sejm nasz jakby umyślnie
rozdrobił i rozdroił siły gminy. To też ten samorząd
a raczej bezrząd ciekawe wydaje owoce, które zwró-
cić winny bacne oko reprezentacji i zniewolić do
radikalnych zmian w ustawie.

Świadkiem byłem naocznym, gdy wszabas chłop
odbierając w zastępstwie żyda kopytkowe przy rogatce,
wziął u przejeżdżającego włóścianina zamiast 4 centy
ośm. Sprawa wytoczyła się przed wójta, który zwo-
łał radę ad hoc; po dłuższej dyskusji odroczone
sprawę do dnia następnego i poruczono jej osądzenie
samemu wójtowi. Tenże wydaje wyrok, by rogatnik
oddał 4 centy, a za nadużycie ukarany został czter-
ma kijami co też w obecności świadków i poszkodowane-
go dokonano; najgorzej na całej sprawie wyszedł poszko-
dowany, który z końmi czekać musiał na wyrok całą
dobę; lecz u naszego chłopka czas jeszcze nie ma
wartości.—W sąsiednim miasteczku Rada gminna
zgorziona energją wójta, który wypędzał ludzi do
czyszczenia drogi, zgromadziła się w szynkowni i
uchwaliła jednogłośnie, by złożyć z godności naczelnika
wraz z asesorami; po tej uchwałie wybrali inną star-
szynę gminną, weszli tłumnie do urzędu i instalowali
nowych wybrańców. Sprawę tę obecnie Rada powiatowa
i rząd mają w swych rękach.

Nadużycia takie są na porządku dziennym, nie
brak jednak i na gwałtach większych rozmiarów.
Przed tygodniem we wsi S... smutny tego rodzaju
wydarzył się wypadek. Gospodarz i to wcale niemłody
podejrzywał od dawna swą żonę o stosunek z parobkiem,
a wpadłszy raz w gniew, powiesił był mniemanego
rywala na wierzbie; na szczęście gałęź krucha urwała
się, a parobczak uszedłszy śmierci, nie przestawał
ponoś łaźci w obcą kapustę. Mąż wytacza swe żale
przed wójta, a gdy i ten z powodu powinowactwa
odpowiedniej sprawy nie zrobił, więc zjawia się z
swym teściem, robią zasiadkę i złapawszy parobczaka
przekraczającego szóste przykazanie, wloką go na
podwórze i tłuką kołami tak, że ten pod razami
ducha wyzionął; sprawców ujęto i osadzono w miej-
scu bezpiecznym.

Takim jest stan społeczeństwa naszego w naj-
niższych warstwach, — o ile warstwy wyższe lepiej
się rządzą, opiszę wam w liście następnym.

Depesze telegraficzne.

Praga, 13. marca. Tutejsze dzienniki cze-
skie donoszą, że Koszut był w poniedziałek w Ber-
linie i konferował z hr. Bismarkiem i ks. Napoleo-
nem. Emigracja węgierska miała równocześnie wysłać
swoich agentów do Pesztu.

Peszt 13. marca. Pierwszym przedmiote m
obrad sejm węgierskiego będzie ustawa poborowa
na r. 1868. — Stronnictwo lewego centrum stawia
jako swojego kandydata dla bacs'kiego okręgu wy-
borczego zamiast Vakovich'a generała Tür'a.

London 13. marca. Horsman, Love i Stu-
art Mill nader silnie wystąpili przeciw polityce rzą-
du względem Irlandji. Hardy bronił postępowania
rządu. — Plan założenia uniwersytetu katolickiego
na bardzo silny napotkał opór. Następnie odroczone
rozprawy.

Gospodarstwo i handel.

O tytoniu.

* Do rządu ziemiopłodów w wschodnio-południowej części Galicji, w kraju samych przerabianych, policzyć wypada tyton, którego produkcja w obwodach stanisławowskim i kołomyjskim w roku 1865 przeszło 50.000 cetnarów, tyton ten przerabiają dwie fabryki rzadowe w Winnikach i Monasterzyskach na cygara, tyton do palenia i tabakę. Fabryka w Winnikach przerobiła w roku 1865 42.000 a fabryka w Monasterzyskach do 16.000 cetnarów, po największej części krajowego tytoniu. Ziemia i klimat w południowo-wschodniej części Galicji sprzyjają produkcji tytoniu; w pięcioletnim przecięciu od 1861 do 1865 roku morg niższo-austriacki tytoniem plantowany wydał w obwodzie kołomyjskim przeszło 13 a w obwodzie stanisławowskim do 9 cetnarów. Dalszemu wzrostowi plantacji tytoniu stoją na zawadzie niskie ceny po jakich tyton do magazynów skarbowych oddany być musi, ceny te bowiem zaledwo dochodzą w przecięciu do 8 złr. w. a. za 1 cetnar wagi wiedeńskiej. Ponieważ zaś monopol tytoniu ze względu na finanse monarchii zniesiony być nie może, wypadaloby pozwolić zakładanie plantacji li tylko na wywóz za granicę tyton produkujących. Podniosłoby to znacznie produkcję tytoniu w kraju a przy zaprowadzeniu odpowiedniej kontroli skarbu państwa nie byłoby narażony na uszczerbek dochodów z monopolu tytoniowego.

Część urzędowa.

Prezydium c. k. wyższego sądu kraj. we Lwowie mianowało oficjała rachunkowego III. klasy przy tymże sądzie wyższym Onufr. Pawlikiewicza oficjałem rachunkowym II. klasy, kalkulantą wyższego sądu krajowego i kwieskowanego oficjała rach. b. komisji namiestniczej w

Krakowie J. Miratyńskiego oficjałem rachunkowym III. klasy, praktykanta rach. przy wyższym sądzie kraj. L. Kohmana prowizor. oficjałem rach. III. klasy, a praktykanta rachunkowego przy namiestnictwie A. Mentel praktykantem rach. przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 14. marca 1868.

	Placa	Zadaja
	złr. kr.	złr. kr.
Akcie kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	204 50	205 50
" lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	181 —	182 50
" banku hypot. gal. po 200 złr.	73 —	74 —
" papierów czerlańskiej po 200 złr. w. a.	79 50	80 —
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. bez kuponu	75 75	76 10
" " banku hypot. galic. " " " "	86 25	87 —
Oblig. indemnizacyjne galic. " " " "	64 50	64 80
" " WX. Krakowskiego " " " "	— —	— —
" " Księstwa Bukowiń. " " " "	— —	— —
" pożyczki głodowej z r. 1866 " " " "	99 —	99 50
" kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi " " " "	93 —	94 —
" " " II. " " " "	88 25	89 —
" " lwowsko-czern. I. " " " "	77 —	77 75
" " " II. " " " "	82 —	83 —
Dukat holenderski " " " "	— —	— —
Dukat cesarski " " " "	5 53	5 56
Napoleon'or " " " "	9 28	9 34
Rubel srebrny rosyjski " " " "	1 79	1 81
" papierowy rosyjski " " " "	1 59	1 60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich " " " "	— —	— —
Talar pruski srebrny " " " "	1 70	1 71
Pruskie bilety kasowe " " " "	9 48	9 57
Półimperjal rosyjski " " " "	— —	— —
Srebro " " " "	114 25	115 50

Telegrafowany kurs wiedeński.

	złr.	kr.
Dnia 14. marca.		
5% Metaliki	57	50
" z procent. z maja i listopada	58	30
5% Pożyczka narodowa	65	10
Losy pożyczki z roku 1860	82	60
Akcie banku wiedeńskiego	712	—
kredytowego	187	90
Londyn 10 funtów szterlingów	116	40
Srebro	114	35
Dukat pojedynczy	5	54

Przyjechali do Lwowa

z dnia 13. marca.

PP. Cielecki W. z Byczkowic, Bal J. z Tuligów Bogdański W. z Batiatycz, Hoffman E. i Hoffman M. Siedlisk, Kępczyk M. z Artasowa, Czajkowski J. z Sarnik, Cielecki A. z Porchowa, B. Gemmingen-Fürfeld E. z Rudnik, Malinowski W. z Burty, Pierzchała Ign. z Uszkowic, Skrzyszewski S. z Sewerynki, Urbanski R. z Dobrosina, Wierzchowski E. z Pieśnian, Zawadzki M. z Belza hr. Wodzicki A. z Krakowa, Nowakowski X. c. k. radca sąd. z Rzeszowa, Komar A. z Podola, Marmorosz J. z Kaw, Samberski J. z Rosji.



ces. król. koncesjonowany

Proszek Korneuburgski dla bydła.

pozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskiem i w królestwie Saskiem, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używany w masztalerniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, z najlepszym skutkiem i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnem ciele i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszym staje, przy cierpieniach płucowych, podczas cielecia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają).

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliznie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności

Płyn uzdrawiający dla koni

(RESTITUTIONS-FLUID)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austrjackiego, po poprzednim praktycznym zastosowaniu i wypróbowaniu przez wysoka cesarsko królewską austrjacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim, używany w stajniach J. M. królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urzędowej praktyce Dr. Knauerta, nadweterynarza J. M. króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw zapaleniom, tudzież od paraliżów kłębach i krzyżach przeciw ztrętwieniu ściągów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatratowaniu kopyta, utrzymuje konie przy największym nawet naciężeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości zapobiega ztrętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.

Także zaleca się płyn rzeczony jako środek pomocniczy w reumatyzmie, z wichnieniu itp. co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schönburg-Glauchau, hr. Augustyn Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Thun. pułkownik Hartmann itd., W. W. Meyer nadmasztalierz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej. Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlek. koni JMości króla pruskiego; dalej wiele oddziałów c.k. austr. kawalerji itd.

BALSAM na KOPYTA dla KONI

na suche, pękające kopyta, małe wydrążenia itp.

HUFSTRAHLPULVER

na wygniwanie kopyt końskich (gegen die Strahlfäule der Pferde.)

Ma na składzie:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka); w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. J. Jahna, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margulies, p. Dunikowski apt., i p. Fadenhecht, w Belzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościcki, w Buczaczu p. Kerczel i Kodrębski, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanow p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemysłu pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, w Rzeszowie p. Szaitter i syn, w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Sebenitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek. w Wadowicach p. A. Foltin, w Wilicze p. B. Wątorkowa wdowa, wZaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Przestroga. W celu ochrony Publiczności od zakupywania falsyfikatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburgskiej. 458-44

Mój skład wszelkich gatunków nasion

warzywnych, rolniczych gospodarskich; leśnych i kwiatów urządzony został do najdobrańszych szczegółów i w świeżo opatrzone towary — powołując się na to polecam do zakładu następujące:

Mieszaniec traw różnych gatunków. cetnar po złr 30 — Konieczną białą — Angielski, francuzki itd. Rajgras — Trawa miodowa, psia trawa, francuzka lu-cerna po cenach wyrażonych w spisie nasion, tudzież Amerykański i żab koński i obryzanie krzacaste buraki, żółty lubin itd.

Zlecenia wykonują się punktualnie.

Katalogi nasion, rozsadek i szerepów rozsyłam franko.

Upraszam o wczesne zamówienia na rozsadek **chmielu zateckiego**, ponieważ zamówiwszy rychło, otrzymam **lepsze i większą moc kietkowania** mające rozsadek.

Karol Neumann,
Handel nasion, ogrodowin i kwiatów we Lwowie, przy placu Marjackim.
530-1-10
Odbiorcom znaczniejszych ilości ustępuję rabat.

PRZOCINNY I BIAWATNY HANDEL

utrzymuje wielki skład

Płócienniczy i bielizny stołowej

z pierwszorzędných fabryk

i poleca takowe po niżonych cenach.

W LWOWIE